

Łukasz Afeltowicz

AGH w Krakowie

Recenzja dysertacji doktorskiej

„Niemożliwy zwrot? Partycypacyjny potencjał komunikacji naukowej realizowanej przez centra nauki w świetle funkcjonalistycznego podejścia Niklasa Luhmanna”

autorstwa **Katarzyny Tamborskiej**

Podsumowanie:

Praca została przygotowana poprawnie, dotyczy ciekawego obszaru badań, badania są rzetelne i przekonujące, a wkład naukowy jest znaczący. Przedłożona praca spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i dowodzi, że Katarzyna Tamborska jest dojrzałą badaczką, zdolną prowadzić badania teoretyczne i empiryczne. Rekomenduję RD IS UMK nadanie Kandydatce stopnia naukowego doktor.

Mocne strony dysertacji

Praca Pani Katarzyny Tamborskiej ma szereg zalet. Docenić należy:

- 1) wzorcowe przygotowanie pracy
- 2) ważny i ciekawy obszar badawczy
- 3) solidny przegląd stanu badań nad centrami nauki i techniki w Polsce i na świecie
- 4) kompetentna rekonstrukcja teorii N. Luhmanna
- 5) bardzo dobrze opisane metody badawcze i przekonujący opis pracy analitycznej
- 6) poprawna implementacja metodologii i przekonujący opis prac analitycznych
- 7) ważne wnioski poznawcze.

Ad. 1. Praca składa się z wprowadzenia i pięciu rozdziałów oraz załączników. We wprowadzaniu dobrze zarysowano cele pracy i jej strukturę. Rozdziały mają wyraźne funkcje. Ich kolejność jest logiczna. Nie ma przeskoków narracyjnych między akapitami. Wprowadzone tabele podnoszą i tak dużą komunikatywność tekstu. Kandydatka umiejętnie wprowadza rozmaite dystynkcje i klaryfikacje, uprzedzając rozmaite nieporozumienia. Jednocześnie

wszystko jest napisane poprawnie, klarownie i bez zbędnych dłużyzn. Praca jest zwarta i dobrze zredagowana. Spis literatury przygotowano dobrze, choć popełniono kilka błędów (na szczęście łatwych do usunięcia). Generalnie w całej pracy natrafiłem tylko na kilka drobnych usterek technicznych.

Ad. 2. Centra (oraz muzea) nauki i techniki (dalej CNT) to ważny i aktualny obszar badań. Jest on stosunkowo słabo przebadany w Polsce, a organizacji tego typu jest u nas dostatek. Praca wnosi również wartość w zakresie badań nad społecznym rozumieniem nauki, komunikacji nauki oraz szeroko rozumianych instytucji kultury (wszak pod tę kategorię można podciągnąć wiele z polskich CNT). Warto podkreślić, że praca kandydatki to nie tylko badanie pewnego zjawiska w wydaniu półperyferyjnym; ustalenia Kandydatki mają znaczenie także w dla światowych STS -ów w ogóle (patrz dalej).

Ad 3. Kandydatka dokonała poprawnego przeglądu stanu badań i sprawnie go sprawozdaje. Można by opisać jak dokonano przeglądu, przytoczyć więcej prac, ale przegląd wciąż jest przekonujący. Osobną kwestią jest to, że Kandydatka mogła lepiej wykorzystać pewne konkretne obszary badań. Na przykład można było czerpać z eksperymentalnej psychologii poznania naukowego, co by pozwoliło inaczej spojrzeć nie tylko na komunikację naukową na zewnątrz, ale również na to, jak laicy odnajdują się w problemach naukowych. W pracy pojawia się m.in. D. Klahr, ale nie w tym kontekście. Warto byłoby też sięgnąć do antologii Gorman et al. eds. Scientific and Technological Thinking. Nie rozumiem też dlaczego w pracy nie pojawiły się odniesienia do prace Grzegorza Karwasza i Jolanty Kruk, którzy pisali o CNT, choć niekoniecznie od strony socjologicznej. Wyszukiwanie przez Google Search ujawnia kilka innych nazwisk Polek i Polaków, którzy pisali o CNT: warto przywołać ich prace po to, żeby pokazać, że dysertacja odnosi się do przedmiotu badań pod zupełnie innym kątem.

Ad. 4. Teoria N. Luhmanna jest dość hermetyczna. Tutaj otrzymujemy bardzo zręczną i – co należy docenić – selektywną rekonstrukcję. I jest to rekonstrukcja po coś, bo Luhmann jest tu wykorzystany by ukazać paradoksalność zjawiska jakim jest komunikacja nauki. Nie jestem przekonany, że Luhmann jest najszcześniejszym wyborem teoretycznym biorąc pod uwagę, co mogła osiągnąć ta praca, ale na pewno teoria została poprawnie zaprezentowana i wykorzystana.

Ad. 5. Kandydatka świetnie wyjaśnia jak badała i dlaczego badała w ten sposób. Mamy wgląd nie tylko w opis metod zbierania danych, ale także podgląd procesu analitycznego, co czyni analizy przekonującymi. Nie zgłaszam żadnych zastrzeżeń do sposobu wywoływania i analizowania danych.

Ad. 6. Rozdział 4. Zawiera wiele ciekawych, dobrze udokumentowanych obserwacji empirycznych. Nie zostajemy tutaj zarzuceni cytatami. Wypowiedzi, które Kandydatka zdecydowała się przytoczyć w całości są przekonujące, wnoszą wartość dodaną do jej narracji. Kandydatka nie nadużywa też materiałów wizualnych. W analizie danych mamy odniesienia do literatury i wprowadzonych kategorii teoretycznych.

Ad. 7. Uważam, że praca pokazuje dwie ważne rzeczy. Po pierwsze, po lekturze dysertacji dochodzę do wniosku, że komunikacja nauki na zewnątrz jest nie tylko przedsięwzięciem wewnątrznie sprzecznym, ale i skazanym na porażkę. Trzymając się Luhmanna można powiedzieć, że autentyczna i partycypacyjna, a nie tylko markowana i deficytowa komunikacja nauki doprowadziłaby do operacyjnego otwarcia systemu nauki. Albo można przyswajać naukę w wersji spopularyzowanej, albo trzeba częściowo stać się naukowcem i przejść na tryb komunikacji naukowej. Po drugie, badania Kandydatki pozwalają wyrobić sobie zdanie na temat tego po co w ogóle tworzy się w Polsce kolejne CNT i jak te sobie radzą w polskich realiach kulturowych i instytucjonalnych. To są ciekawe ustalenia, dobrze współgrające z tym, co wiemy o megaprojektach miejskich i nowych instytucjach kultury.

Skoro mamy za sobą omówienie zalet pracy pozwolę sobie przejść do części krytycznej.

Problem

Zasadniczo dostrzegam tylko jeden problem. Polega on mianowicie na tym, że nie wiadomo czy mamy tu do czynienia z pracą eksploracyjną czy z pracą, która dostarcza nam pogłębionego wglądu w jakiś aspekt CNT lub komunikacji nauki w ogóle. Tytuł pracy i dobór teorii wskazuje, że mamy tu do czynienia z próbą odślonięcia paradoksalności przedsięwzięcia, jakim jest partycypacyjna komunikacja nauki. Jednak wiele fragmentów z Rozdziału 4. wskazuje na to, że mamy tu sporo eksploracji czym w ogóle są CNT w Polsce.

Mówić krótko, praca nie jest wyraźnie ukierunkowana, próbuje zrobić dwie rzeczy na raz. Gdyby pójść za Luhmannem i rozwinąć wątek paradoksalności komunikacji nauki można by pokazać, jak w praktyce z paradoksem radzi sobie personel CNT i widownia. Jednak wtedy trzeba by uwzględnić inny zestaw teorii i skorzystać z innych narzędzi (na przykład z analizy konwersacji i z etnometodologii). Jeśli Kandydatka poszłaby w kierunku eksploracji nowego obszaru (co uważam za krok w pełni uzasadniony, bo polskie CNT są praktycznie nieprzebadane) to teoria Luhmanna okazałaby się zdecydowanie nadmiarowa: wystarczyłyby prostsze analizy funkcjonalistyczne albo analiza w kategoriach nowego instytucjonalizmu lub teorii pól.

Brak wyraźnego ukierunkowania pracy sprawia, że nie widzę sposobu na to, by recenzowaną dysertację przerobić na monografię naukową. Mamy tu materiał na dwa bardzo dobre artykuły. Pierwszy mógłby zostać złożony do PUS i traktować o tytułowym niemożliwym zwrocie. Drugi manuskrypt mógłby pokazywać specyfikę polskich CNT na tle tego, czym tego typu organizacje są w innych krajach. Zachęcam do podjęcia takich prób, bo materiał na to zasługuje. Jednak napisanie książki wymagałoby nie tylko napisania wielu fragmentów od nowa, ale także ponownej analizy i być może dodatkowych pomiarów.

Sugestie

Poza generalnym problemem dostrzegam kilka rzeczy, które można by zrobić inaczej. Poniżej prezentuje kilka takich sugestii.

W pracy ewidentnie brakuje mi kilku koncepcji teoretycznych, w szczególności obiektu granicznego tak jak definiuje go S. L. Star. CNT to w założeniach takie właśnie obiekty graniczne, które pozwalają spotkać się ludziom z różnych pól / światów społecznych. Obiekt graniczny można by również wykorzystać w teoretycznych rozważaniach na temat paradoksalności tego, co oficjalnie próbuje się osiągnąć otwierając CNT. Uważam też, że Kandydatka powinna była wczytać się głębiej w psychologię poznania naukowego. Badania Klahra, Dunbara czy Simona pokazują nie tylko jak myślą naukowcy, ale także jak nauczyć takiego myślenia nienaukowców. Istnieje cała seria badań z udziałem laików, które pokazują, że nieprzeszkolone osoby też potrafią zachowywać się jak naukowcy. Taka perspektywa byłaby cenna nie tylko dla Kandydatki, ale także dla personelu CNT i twórców ekspozycji.

Uważam za ogromną stratę to, że praca nie prezentuje praktycznych wniosków. Kandydatka zebrała szereg ważnych informacji, z których wynika coś nowego dla światowych


STS-ów oraz coś ważnego dla osób parających się edukacją popularnonaukową w Polsce. Nie podjęto jednak próby przekucia tych ustaleń na jakiegokolwiek propozycje w zakresie polityk, praktyk zarządczych lub pomysłów projektanckich. Trudno mi uwierzyć, że Kandydatka posiadając taki wgląd w ważny obszar życia społecznego, na który przeznaczono tyle zasobów, nie potrafi zaproponować diagnoz problemów i sensownych rekomendacji. Rozumiem, że praca doktorska nie musi zawierać takich sekcji, ale może, by jednak zawierała. I warto, by poza dyskursem akademickim pozostał jakiś ślad po tych badaniach.

IMO w tytule powinno być „komunikacja nauki” lub „komunikowanie o nauce”, a nie „komunikacja naukowa” (patrz str. 51-51).

Zastanawiał mnie status nauk społecznych i humanistycznych z perspektywy misji i profili polskich CNT. Ten wątek nie został pociągnięty. Generalnie nie każda nauka równie łatwo daje się zaprezentować formie wystawy i być może warto zmapować jak CNT jako medium prezentują nie tylko naukę, ale również hierarchie w nauce i podziały dyscyplinarne.

Konkluzja

Przedłożona praca spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i rekomenduję RD IS UMK nadanie Kandydatce stopnia naukowego doktor.


25.07.2023